

# Nina Taylor

---

## O trzech zrzeszeniach pisarskich

---

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 2, 39-52

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# O TRZECH ZRZESZENIACH PISARSKICH

Nina TAYLOR (W. Brytania)

W artykule pt. „Pół wieku Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie” autorstwa Józefa Garlińskiego czytamy, że po cofnięciu uznania przez rządy zachodnie w lipcu 1945 roku:

„W jesieni tego samego roku tak samo postąpił Międzynarodowy PEN-Club, uznając Polski PEN-Club w stolicy Polski. [...] Trzeba się było zorganizować i w jesieni 1945 roku powstał w Londynie Komitet Organizacyjny przyszłego Związku Pisarzy. Na czele Komitetu stanął minister informacji w urzędzie emigracyjnym, publicysta, Stanisław Stroński. Dołączyli doń: Stanisław Baliński, Antoni Bogusławski, Stefan Gacki, Tymon Terlecki i Stefania Zahorska. To był początek nowej organizacji pisarzy poza krajem.

Dnia 15 sierpnia 1946 roku odbyło się w Londynie pierwsze organizacyjne zebranie, które powołało do życia Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Uchwalono statut [...]”<sup>1</sup>.

Pomijam różne teksty okolicznościowe o podobnej treści ogłoszone w prasie z okazji jubileuszu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, który obchodzono w Londynie w 1995 roku. Ograniczę się do zacytowania fragmentu z numeru jubileuszowego „Pamiętnika Literackiego”, organu Związku Pisarzy. Powyższa informacja powtarza się tam w mniej więcej identycznym brzmieniu, czyli że na jesieni 1945 roku „Międzynarodowy PEN-Club zawiadamia Polski PEN-Club na Obczyźnie, że cofnie mu uznanie”, oraz że „W Londynie tworzy się Komitet Organizacyjny przyszłego Związku Pisarzy poza krajem”<sup>2</sup>. W tej samej publikacji czytamy m.in.:

„W roku 1946 utworzono w Londynie «Stowarzyszenie Pisarzy Polskich», co wyglądało na rozłam lub powstanie konkurencyjnej organizacji. W istocie była to komórka wydawnicza Związku, która wydała broszurę *Literatura a polityka, Wolne opinie*, a po kilku latach, już bez tej mylącej firmy, wydała sześć książek, tak zw. «żywych» — Mickiewicz, Wyspiański, Conrad, Krasiński, Norwid i Sienkiewicz”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Garliński, *Pół wieku Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, [in:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*. Praca zbiorowa pod red. Leonidasa Kliszewicza. Londyn 1995, s. 225.

<sup>2</sup> *Calendarium. 50 lat działalności Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (opracowanie zbiorowe)*. Pamiętnik Literacki (Londyn) 1995 t. 20, s. 61.

<sup>3</sup> J. Garliński, *Pół wieku*, Pamiętnik Literacki (Londyn) 1995 t. 20, s. 13. Gwoli ścisłości serię „Żywych” wydał i firmował Związek.

Niejedno nieporozumienie wkradło się do tych kilku zdań. Najłatwiej przyjdzie sprostować datę założenia Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Powstał w 1946 roku, gdyż dopiero w czerwcu 1946 roku Polski PEN-Club stracił uznanie. Można to sprawdzić bez większego wysiłku, jest to bowiem ściśle i szczegółowo udokumentowane w ówczesnej prasie emigracyjnej i archiwum samego Związku Pisarzy, nie mówiąc o zbiorach prywatnych. Większy szkopuł stanowi tzw. „Komitet Organizacyjny”, który — jeśli przyjąć powyższe stwierdzenie — powstał na jesieni 1945 roku, a „minęło niewiele miesięcy” (prawie rok!) zanim przetrworzył się w Związek. Fakt że Stanisław Stroński był podówczas tylko byłym ministrem informacji to już tylko drobiazg.

Żeby trzymać się w miarę możliwości w ramach logiki czasowej, zacznę od tzw. „komórki wydawniczej Związku”, czyli Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Nigdy nie było ono „komórką” Związku i nie mogło nią być, gdyż powstało o ponad rok wcześniej od Związku. W liście z 23 marca 1945, podpisanym przez ówczesnego ministra informacji i dokumentacji Adama Pragiera, Ministerstwo Informacji zawiadamia, że przyznało Stowarzyszeniu „Polish Writers’ Association” jednorazową subwencję w wysokości £2000 w przeznaczaniem na akcję wydawniczą<sup>4</sup>.

Tymon Terlecki był współzałożycielem obu organizacji. W 15 lat później wspominał:

„Było to w okolicach r. 1945. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie jeszcze nie istniał, Polski PEN-Club, czynny przez całą wojnę, stał się nagle *institutio non grata*. W szczupłym gronie — Stanisław Baliński, Waław Grubiński, Marian Hemar, Stefania Zahorska i ja — schodziliśmy się regularnie co tydzień na 86 Avenue Road koło stacji podziemnej Swiss Cottage, w staroświeckim białym domu wśród wysokopiennych drzew, w którym mieściło się także ministerstwo informacji i dokumentacji już nie uznanego rządu Rzeczypospolitej. Zabezpieczyliśmy rozproszone i zagrożone zatarłą księgozbiory. Przez pewien czas firmowaliśmy «Wiadomości». Urządzaliśmy cykle odczytów i wieczorów literackich. W Anglii ciągle jeszcze uściśniętej reglamentacją papieru i brakiem siły roboczej zabraliśmy się do wydawania książek. Była to sprawa paląca. Naraz zniknęły wszystkie firmy prywatne, zaprzestaly działalności wydawniczej organy wojskowe i cywilne. W tych latach chudych, latach posuchy działały tylko dwa skromne ośrodki: Instytut Literacki, prowadzony przez Jerzego Giedroycia w pierw w Rzymie, później w Paryżu, który wydał ponad 20 książek, i Stowarzyszenie Pisarzy w Londynie, które ma na swoim koncie tuzin pozycji»<sup>5</sup>.

Nowe Stowarzyszenie zostało zarejestrowane u władz brytyjskich jako Polish Writers’ Association. Pierwsze walne zebranie członków wyłoniło zarząd, który ukonstytuował się jak następuje: Waław Grubiński został prezesem, Marian Hemar i Tymon Terlecki — wiceprezesami, Stefania Zahorska — sekretarka, Stanisław Baliński — skarbnikiem<sup>6</sup>. Lata chude były też poniekąd latami koniunktury<sup>7</sup>. Pod koniec roku czytamy w ówczesnej prasie wyrazy życzliwości dla Stowarzyszenia. „Nowej organizacji zaszliśmy życzenia jak najszybszego rozwoju i jak najwydatniejszej pracy”<sup>8</sup>. Nieco wcześniej donosił „Dziennik Polski”, że „Stowarzyszenie podjęło prace w dziedzinie literacko-wydawniczej i kulturalno-odczytowej. Jednym z pierwszych zamierzeń Stowarzyszenia

<sup>4</sup> List w Archiwum T. Terleckiego, Oxford (dalej: ATT).

<sup>5</sup> T. Terlecki, *Intelekt i pasja*, Wiadomości 1961 nr 803, s. 2. Por. list Terleckiego do T. Koriana z 22 lutego 1946 roku: „...najbliższe zebranie Stow[arzyszenia] będzie u niej: [czyli Zahorskiej]”.

<sup>6</sup> Ibidem; por. notesik Terleckiego pod datą 12 VI 1972: „Należeli do SPP: Baliński, Hemar, [dopisane na marginesie: Zahorska i Grubiński] ja, Meissner, który już zezował w stronę nowego układu rzeczy i nigdy nie brał żadnego udziału w jego pracach, z daleka Weintraub i Danilewiczowa”.

<sup>7</sup> J. Bielatowicz, *Firmament emigracyjnej literatury*, Ostatnie Wiadomości (Mannheim) 1952 nr 22, s. 3.

<sup>8</sup> Tygodnik Polski (Nowy Jork) 1945 nr 44 (149), s. 16.

jest utworzenie Biblioteki Polskiej w Londynie, której podstawą są księgozbiory, otrzymane w darze od Ministerstwa Informacji i od Rady Narodowej”<sup>9</sup>.

Latem 1945 roku, a może i wcześniej, przystąpiono do drukowania książek. Zachował się brulion listu Tymona Terleckiego z datą 25 września 1945 do kuratora dla spraw autorskich dr. Stanisława Kodzia w sprawie wydania *Nowel warszawskich* Bolesława Prusa<sup>10</sup>. Do powodzenia młodej organizacji przyczyniała się Zofia Kossak-Szczuczka „najznakomitsza, najwyższej miary pisarka polska doby współczesnej”, gdy 3 listopada 1945 na prośbę Stowarzyszenia wygłosiła w Ognisku Polskim odczyt pt. „Świadeństwo o Oświeceniach” o przejściach i wrażeniach w niemieckim obozie koncentracyjnym<sup>11</sup>. Kossak-Szczuczka udzielała się niejednokrotnie i niedługo po przyjeździe z kraju mówiła w Związku Polskich Pisarzy Katolickich (sekcja londyńska) o „Postawie duchowej społeczeństwa polskiego w Kraju”<sup>12</sup>. Nowemu Stowarzyszeniu wkrótce przysłała znowu z pomocą, wygłaszając słowo wstępne pt. „Polskie niebo” na wieczorne kołęd Toli Korian, który urządzono w grudniu tegoż roku w Caxton Hall na rzecz Polaków w Niemczech<sup>13</sup>.

Na wiosnę 1946 roku działalność imprezowa rozwijała się dalej. W Ognisku Polskim odbył się pierwszy cykl odczytów poświęcony literaturze polskiej. Prelekcję inauguracyjną o Adamie Mickiewiczu wygłosił 26 marca 1946 Tymon Terlecki<sup>14</sup>. W tydzień później Zbigniew Grabowski mówił o „Romantyzmie europejskim i szansach romantyzmu naszej ery”. Potem po kolei przemawiali: Marian Hemar („Fraszka Krasicckiego”), Antoni Bogusławski („Liryka wojenna”), Wiktor Weintraub („Barok sarmacki”), Adam Żółtowski („O filozofii polskiej”) i Stanisław Stroński („Poezja wygnańców”).

Przynajmniej jeden z współzałożycieli ludził się i wyrokował Stowarzyszeniu wielką przyszłość. We wrześniu 1945 r. Stanisław Baliński został wybrany na prezesa emigracyjnego PEN-Clubu polskiego w Londynie. Jak sam później napisał do Stefanii Zahorskiej, przyjął ten wybór prowizorycznie. „Chciałem poświęcić się wyłącznie sprawie Polish Writers’ Association, uważając że z czasem Stowarzyszenie może stać się instytucją, zabierającą głos na forum zagranicznym.” W tym samym liście Baliński wyjaśniał swój pogląd na sprawy Penklubowskie: „PEN-Club, jako płaszczyzna działania międzynarodowego, wydawał mi się zawsze instytucją towarzyską, albo co gorzej — polityczną, służącą interesom podporządkowanym nakazom chwili mimo hasel ogólnoludzkich i sloganów humanitarnych”<sup>15</sup>.

Przez kilka miesięcy, właściwie niemal przez rok po zakończeniu wojny, polski PEN Club emigracyjny w dalszym ciągu prowadził swoją działalność kulturalną i urządzał imprezy literackie i towarzyskie. W czerwcu 1945 roku odbył się obiad, w mniemaniu jednego z uczestników „Zupełnie dla mnie bezsensowne przedsięwzięcie. Marychna [Kuncewiczowa — przyp. NT] wystylizowała się w jakieś woale i czerwone guzy. Jej *speech* bardzo się podobał. Przy sposobności tego obiadu poznaliśmy z Zahorską narzeczoną Hemara. (...)”<sup>16</sup>. W kilka dni później w Ognisku Polskim przy Belgrave Square

<sup>9</sup> Dziennik Polski, 8 X 1945, s. 3.

<sup>10</sup> Archiwum „Polski Walczącej” nr inwentarza 1155. O S. Kodziu, por.: S. Legeżyński, *Nekrologia*, [in:] *Literatura Polska na Obczyźnie 1940–1960*. Praca zbiorowa pod red. Tymona Terleckiego T. 2. Londyn 1965, s. 588.

<sup>11</sup> [Ogłoszenie], Dziennik Polski, 30 X 1945.

<sup>12</sup> [Ogłoszenie], Dziennik Polski, 12 IX 1945. Impreza miała miejsce w dwa dni później w Ognisku Polskim, część literacka składała się z *Ballady o Warszawie* Jerzego Brauna, odczytanej przez Miłę Kamińską.

<sup>13</sup> [Ogłoszenia], Polska Walcząca 1945 nr 47 (z 1 XII 1945); Dziennik Polski z 6, 11, 13 i 14 XII 1945.

<sup>14</sup> Tekst pt. *Mickiewicz i my*, Wiadomości 1946 nr 3 (z 21 IV 1946), s. 1. Afisz z programem całości zachowany w ATT.

<sup>15</sup> List S. Balińskiego do S. Zahorskiej i T. Terleckiego z 4 kwietnia 1946 roku, [in:] M.E. Cybulska, *Potwierdzone istnienie. Archiwum Stefanii Zahorskiej*. Londyn 1988, s. 60.

<sup>16</sup> List T. Terleckiego do T. Korian z 13 czerwca 1945 roku, ATT.

Kunciewiczowa miała wieczór autorski pt. „Dwie Warszawy”, przy współudziale Mili Kamińskiej. Słowo wstępne wygłosił Antoni Bogusławski, a dochód był przeznaczony dla Polaków w Niemczech<sup>17</sup>.

10-tego sierpnia 1945 w Ognisku Polskim przy 45, Belgrave Square PEN-Club zorganizował wieczór poświęcony niedawno zmarłej Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, na którym przemawiali m.in. Stanisław Baliński i Zygmunt Nowakowski. Wiersze poetki odczytała Tola Korian, a przemówienie Tymona Terleckiego pt. „O Marii Pawlikowskiej. (Rzecz czytana w londyńskim PEN-Clubie)” doczekało się kilkakrotnie przedruku<sup>18</sup>.

W kilka tygodni później kolejne zebranie również składało hołd ofiarom wojny. 20 września 1945 w Ognisku Polskim przy Belgrave Square, o godz. 6.15, PEN-Club Polski w Londynie urządził wieczór, poświęcony pisarzom zmarłym w Kraju. Uczestniczyli w nim: Stanisław Baliński, Antoni Bogusławski, Wawrzyniec Czeresńiewski, Marian Czuchnowski, Zbigniew Grabowski, Waclaw Grubiński, Marian Hemar, Zofia Kossak-Szczucka, Mieczysław Lisiewicz, Zygmunt Nowakowski, Andrzej Pomian, Tymon Terlecki, Stefania Zahorska, Karol Zbyszewski<sup>19</sup>.

Podając listę zmarłych, sprawozdawca prasowy dorzucił też od siebie sporo nazwisk. Referując tę imprezę, pisał m.in., że wieczór „...zamienił się naprawdę w manifestację. PEN-Club ściągnął na tę imprezę imponujące tłumy do sali”. Czytamy dalej:

„Szkice literackie Grabowskiego, Grubińskiego, Nowakowskiego, Pomiana, Tymona Terleckiego, Zahorskiej, Zbyszewskiego oraz utwory poetyckie Balińskiego, Bogusławskiego, Czeresńiewskiego, Czuchnowskiego, Hemara i Lisiewicza dały publiczności całość pulsującą życiem, grającą wszystkimi zaletami i blaskami odrębnych talentów autorskich. I ten właśnie element bojowej żywotności był koniecznym i zdrowym akcentem i to było rzeczywiście największą zasługą wieczoru. Umarli przecież nie wracają nigdy — żywi muszą iść dalej!

Wieczór ten zbiegl się również z wydaniem monumentalnej książki pt. *Straty Kultury Polskiej* [...]. Był on żywym uzupełnieniem tej książki... Wieczór ten pokazał również, że ta jedyna w swoim rodzaju publikacja nie powinna zakończyć się na drugim tomie. Powinien wyjść jeszcze 3-ci tom pod tą samą redakcją (Terlecki i Adam Ordęga). [...] Zadanie to musi wziąć na siebie PEN-Club Polski w Londynie; społeczeństwo polskie na pewno znajdzie fundusze na wydanie.

Jest to też jeden z rzeczowych wniosków wyciągnięty z wieczoru o klasycznym brzmieniu — *In memoriam* — najlepszego wieczoru literackiego, urządanego przez PEN w bieżącym roku<sup>20</sup>.

Ale pisarze żyli również współczesnością. Jak gdyby symbolicznie, pod tą samą datą 20 września PEN-Club oraz Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w Londynie wystosowały do marszałka Sir B.L. Montgomery’ego depeszę podpisaną przez Stefanię Zahorską za

<sup>17</sup> Dziennik Polski z 8 VI 1945.

<sup>18</sup> [Ogłoszenie], Dziennik Polski z 2 VIII 1945; ogłoszenie w „Polsce Walczącej” nr 28 z 14 VII 1945 zapowiada także udział Mariana Hemara. Tamże również nekrolog Marii z Kossaków Pawlikowskiej. W „Dzienniku Polskim” z 10 VIII zawiadomienie od Męża, że msza św. za duszę Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej odbędzie się w kaplicy St. Paul’s School, Hammersmith. Przemówienie Tymona Terleckiego („Gdy dotkam dziś...”) pt. „O Marii Pawlikowskiej (Rzecz czytana w londyńskim PEN-Clubie)”. Orzeł Biały 1945 nr 37 (172) (z 16 IX 1945) s. 6. Przedruk pt. *Ruina poetyckiego klasycyzmu* [o M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej], [in:] *Wiek kłęski. Almanach Historyczno-Literacki*. Londyn, s. 58–61; później, [in:] Maria Pawlikowska, *Ostatnie utwory*. Pod red. Tymona Terleckiego, Londyn 1956; Wyd. II, Oficyna Wydawnicza MOST, Warszawa 1993.

<sup>19</sup> [Ogłoszenia], Dziennik Polski z 18 IX 1945, 19 IX 1945, 20 IX 1945; Polska Walcząca 1945 nr 36 (z 8 IX 1945). Na afiszu zachowanym w Archiwum T. Terleckiego występują również nazwiska: Maria Kunciewiczowa, Janusz Meissner, Jan Rostworowski, brak tam Zofii Kossak-Szczuckiej. Druk przemówienia Terleckiego pt. *In Memoriam*, W drodze 1946 nr 1 (63) oraz, [in:] *Balast serdeczny. Biblioteka Londyńska*, Londyn 1946.

<sup>20</sup> S. Jazówna, *In memoriam. Na marginesie wieczoru PEN-Klubu polskiego*, Dziennik Polski, 27 IX 1945, s. 3.

PEN-Club Polski i Wacława Grubińskiego za Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w Londynie o ułaskawienie Polaków skazanych na śmierć w Paderborn. „Pozostawiamy osądowi Pana wagę ich zbrodni oraz wszystkie okoliczności łagodzące, lata ich młodości, długoletnich cierpień i zadanych im krzywd — prosimy tylko o łaskę w imię humanitarnych ideałów literatury polskiej. Nie chcemy wierzyć, by Polska nie miała już na świecie przyjaciół, lecz tylko wrogów albo sędziów”<sup>21</sup>.

Czy podejrzewano podówczas, że przyszłość Polskiego PEN-Clubu wisi na włosku, że dni jego są policzone? Tak czy inaczej działalność nie ustawała. Ocalały listy Aliny Wierzbiańskiej do Czesława Kaczkowskiego w sprawie organizowania wieczorów literackich<sup>22</sup>, ocalały listy Terleckiego do Herminii Naglerowej nt. PEN-Clubu we Francji<sup>23</sup>, i do Kazimierza Wierzyńskiego nt. PEN-Clubu w Rzymie i Paryżu<sup>24</sup>. Jako sekretarz Polskiego PEN-Clubu w Londynie Wiktor Weintraub pisał do Kazimierza Wierzyńskiego z gratulacjami z powodu organizacji w Nowym Jorku PEN-Clubu za granicą<sup>25</sup>. Na jesieni 1945 roku Herminia Naglerowa pisała do Tymona Terleckiego z Włoch z prośbą o statut PEN<sup>26</sup>, w parę miesięcy później znowu zwróciła się do niego: „Nasze sprawy penklubowe już Was pewnie doszły, bo Grudziński je wysłał. Czy odniesie to jakiś skutek, zobaczymy. Byłoby dobrze, gdyby się Wam udało poprzeć nasz punkt widzenia”<sup>27</sup>. Chodziło jej o założenie włoskiej sekcji polskiego PEN-u<sup>28</sup>.

Na wiosnę 1946 roku odbył się w Rzymie zjazd pisarzy polskich z terenu Włoch w celu utworzenia sekcji włoskiej PEN-Clubu Polskiego w Londynie. Zjazd poprzedzony został wieczorem autorskim pisarzy 2. Korpusu, który zgromadził w jednej z rzymskich sal odczytowych kilkuset słuchaczy. W dyskusji poruszono „wiele ważnych zagadnień z zakresu życia literackiego we Włoszech. Szczególnie żywo dyskutowane były sprawy utworzenia pisma literackiego, wieczorów dyskusyjnych i literackich oraz stałych wieczorów autorskich [...]”<sup>29</sup>.

Uchwały, jakie zapadły na pierwszym organizacyjnym zgromadzeniu w sekcji włoskiej PEN-Clubu Polskiego w Londynie przyjęto przez aklamację. Stwierdzały m.in.:

„Dopóki Polska nie odzyska niepodległości jedynie pisarze na obczyźnie mają możliwość swobodnej wypowiedzi, władze naczelne PEN-Clubu polskiego nie mogą mieć siedziby w Kraju. Dlatego za prawną władzę PEN-Clubu uznajemy Zarząd Centralny w Londynie i jemu organizacyjnie podporządkowujemy Oddział we Włoszech.

Wierzmy, że pisarze polscy gdziekolwiek piszą i mimo najtrudniejszych warunków, wszędzie iść będą drogą odziedziczoną po wielkiej literaturze polskiej, nie tracąc z oczu naczelnego celu — walki o niepodległość i obrony godności człowieka.

Polscy pisarze, zgrupowani w sekcji włoskiej PEN-Clubu zwracają się z pozdrowieniem do pisarzy kraju, o którego wolność mieli zaszczyt walczyć i w którym obecnie znajdują gościnę. Pisarze polscy wyrażają pewność, że pomiędzy nimi i ich kolegami włoskimi wywiąże się twórcza współpraca, czerpiąca siły ze wspólnej kultury śródziemnomorskiej, z tradycji walk o niepodległość, nienawiści do przemocy i wspólnego poszanowania wolności jednostki”<sup>30</sup>.

<sup>21</sup> Dziennik Polski, 24 IX 1945.

<sup>22</sup> List A. Wierzbiańskiej do Cz. Kaczkowskiego z 27 października 1945 roku. Archiwum Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn (dalej: AZPPnO).

<sup>23</sup> List bez daty T. Terleckiego do H. Naglerowej, *ibid.*

<sup>24</sup> List T. Terleckiego do K. Wierzyńskiego z 1 kwietnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>25</sup> List W. Weintrauba do K. Wierzyńskiego z 5 kwietnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>26</sup> List H. Naglerowej do T. Terleckiego z 2 października 1945 roku, *ibid.*

<sup>27</sup> List H. Naglerowej do T. Terleckiego z 16 grudnia 1945 roku, *ibid.*

<sup>28</sup> Por. list G. Herlinga-Grudzińskiego z 25 marca 1946 roku, *ibid.*

<sup>29</sup> Gazeta Żołnierza, 6 IV 1946. Cyt. za: Dziennik Polski, 26 IV 1946, s. 2.

<sup>30</sup> *Ibid.*

Ukonstytuował się Zarząd: prezes — Gustaw Morcinek, wiceprezes Herminia Naglerowa, członkowie Zarządu: Jan Bielatowicz, Wiesław Wohnout, sekretarz: Gustaw Herling-Grudziński.

Jak było już powszechnie wiadomo, w czerwcu miał się odbyć zjazd PEN-Clubów w Sztokholmie, na który wybierała się delegacja krajowa z Janem Parandowskim. Baliński uważał Parandowskiego „za głównego oponenta, tworzącego sytuację jakże wygodną dla «ostrożnych», a więc dla większości czynnych «penclubowiczów» świata”<sup>31</sup>. Proponował więc „zwołanie Zarządu, omówienie Kongresu w Sztokholmie i naszego, choćby minimalnego wkładu, dobranie nowych ludzi i wybór nowego przewodniczącego do spraw kontaktów zagranicznych. Przy czym proponuję Marię Kuncewiczową, która w maju będzie w Londynie”<sup>32</sup>.

Ożywiła się natychmiast korespondencja pomiędzy polskim Londynem a Polakami we Włoszech nt. zjazdu w Sztokholmie. Terlecki napisał do Józefa Czapskiego w sprawie przedstawicielstwa polskiego<sup>33</sup>. Józef Czapski odmówił udziału w konferencji<sup>34</sup>, a po próbie Zaleskiej przekonywania go na wyjazd do Sztokholmu<sup>35</sup>, zaproponował kontrkandydatury Melchiora Wańkowicza, Naglerowej i Herlinga-Grudzińskiego<sup>36</sup>. Terlecki tymczasem pisał do Herlinga-Grudzińskiego nt. propagowania sprawy Polskiego PEN-Clubu w Sztokholmie<sup>37</sup>, o delegowaniu do Sztokholmu Naglerowej, Wańkowicza i samego Herlinga<sup>38</sup>, prosił też o skontaktowanie się z Wańkowiczem w sprawie Kongresu<sup>39</sup>. Krążyły *aide-mémoire*'y. Herling-Grudziński odpisał Terleckiemu żeby wyjaśnić trudności wiz wyjazdowych we Włoszech i obojętności pisarzy włoskich dla sprawy polskiej<sup>40</sup>.

Mimo że mnożyły się kłopoty, życie kulturalne Polaków nad Tamizą toczyło się dalej. W kwietniu w londyńskim Ognisku Polskim przy 55, Exhibition Road, PEN-Club Polski zorganizował odczyt zbiorowy „na wszystkie istotne i aktualne zagadnienia naszego czasu” pt. „W obliczu chwili”. Udział brali: Antoni Bogusławski, Marian Hemar, Andrzej Pomian, Stanisław Stroński, Tymon Terlecki i Stefania Zahorska. Przewodniczył Stanisław Baliński. Antoni Bogusławski omówił sprawę narodu i narodowości w ówczesnym układzie rzeczy, Stanisław Stroński przemówił o tendencji organizacji świata w związku wyższego rzędu, jak federacje regionalne, kontynenty czy państwo światowe, Tymon Terlecki poruszył zagadnienie kryzysu kultury współczesnej. Stefania Zahorska zarysowała problematykę moralną, a Andrzej Pomian problematykę społeczną. Hemar miał ukazać przeciwieństwa zachodzące między totalizmem, a wolnością jednostki<sup>41</sup>.

Wyżej opisany maraton nie okazał się jeszcze podzwońnym. Miesiąc później, we wtorek 21 maja 1946 roku w sali bibliotecznej Ogniska Polskiego na pierwszym piętrze o godz. 5.30 odbyło się Nadzwyczajne Walne zebranie PEN-Clubu Polskiego w Londy-

---

<sup>31</sup> Z osobą Parandowskiego, którego znalazł jeszcze z czasów debiutu na łamach „Słowa Polskiego” we Lwowie na początku lat 30-tych, Terlecki wiązał jakieś nadzieje, które zostały potem pokrzyżowane. „[...] poruszyłem sprawę Parandowskiego — jest zagwoźdzona beznadziejnie [...]” — list T. Terleckiego do T. Korian z 22 sierpnia 1946 roku, ATT.

<sup>32</sup> List S. Balińskiego do S. Zahorskiej i T. Terleckiego z 4 kwietnia 1946 roku, [in:] M.E. Cybulska *Potwierdzone istnienie*, s. 60.

<sup>33</sup> List bez daty w AZPPnO.

<sup>34</sup> List z 8 kwietnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>35</sup> List z 12 kwietnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>36</sup> List z 17 kwietnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>37</sup> List z 16 maja 1946 roku, *ibid.*

<sup>38</sup> List bez daty, *ibid.*

<sup>39</sup> List bez daty, *ibid.*

<sup>40</sup> List z 20 maja 1946 roku, *ibid.*

<sup>41</sup> [Ogłoszenia], *Dziennik Polski*, 3 IV, 5 IV, 6 IV i 8 IV 1946.

nie<sup>42</sup>. Tymczasem polscy pisarze we Włoszech walczyli jak mogli o rację bytu na forum międzynarodowym. Ale, jak pisał potem Herling-Grudziński, „sprawa wysłania delegata do Sztokholmu przybrała w ostatniej chwili bardzo zły obrót, i p. Wiesław Wohnout, który miał nas na Kongresie reprezentować otrzymał ostatecznie odpowiedź odmowną od Poselstwa Szwedzkiego”. Donosił dalej:

„W tym stanie rzeczy jedyną rzeczą, jaką mogłem być jeszcze uczynić było wysłanie Waszego memoriału francuskiego do trzech najpoważniejszych kandydatów włoskich na Kongres Sztokholmski. Otrzymali go: Ignazio Silone, Corrado Alvaro, Mario Vinciguerra. Proszę bardzo o przysłanie nam protokołu obrad kongresowych (możliwie pełnego) zaraz po jego otrzymaniu. Chcielibyśmy się zorientować jak się w Sztokholmie zachowali nasi Włosi”<sup>43</sup>.

Nazajutrz po napisaniu tego listu przez Herlinga-Grudzińskiego, „Dziennik Polski” w Londynie referował dość szczegółowo przebieg obrad w Sztokholmie, gdzie „...dn. 3 czerwca został otwarty uroczystie przez księcia następcę tronu zjazd PEN-Clubu. PEN-Club warszawski reprezentowali Jan Parandowski, Wacław Rogowicz i Antoni Słonimski. W kularach zjazdu, jak donosi «Svenska Dagbladet», omawiano sprawę PEN-Clubu w Londynie. Wysunięto propozycję, by PEN-Club Polski w Londynie stanowił oddzielne stowarzyszenie. Komitet wykonawczy PEN-Clubu ustosunkował się negatywnie do tego wniosku, motywując to, że «i inne stowarzyszenia przebywające na emigracji zechciałyby to naśladować» oraz że «stanowisko PEN nie pozwala, by jeden kraj był reprezentowany przez dwa kluby, oraz że jest przeciwne wszelkim Penklubom emigracyjnym». Komitet wysuwa projekt, by dany kraj, w którym znajdują się cudzoziemcy-członkowie klubu, pozostający na emigracji, przyjmował ich do własnego PEN-Clubu. Lecz i ten projekt spotkał się ze sprzeciwem. Delegat angielski, przywódca liberalów, Lord Samuel, oświadczył, że nie zastanawiał się jeszcze nad sprawą polskiego PEN-u, która dopiero teraz została wysunięta. Zaznaczył jednak w rozmowie z korespondentem «Svenska Dagbladet», że w zasadzie jest przeciwny projektowi utworzenia różnych PEN-Clubów tych samych krajów pokłóconych ze sobą»<sup>44</sup>.

Koniec końców „PEN-Club Międzynarodowy” odmówił uznania „PEN-Clubowi Polskiemu” poza Krajem, uznał bowiem za swój oddział Polski PEN-Club w Kraju, zgodnie ze statutem, o czym sekretarz M.P.Cl. zawiadomił oddział w Londynie.

Nie przeszkadzało to oczywiście Stowarzyszeniu w prowadzeniu programu artystycznego i wydawniczego. Tego lata Terlecki pracował nad wydawnictwami Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, kończył rewizję Wierzyńskiego (*Krzyże i miecze*), dobierał okładki do Prusa (*Nowele warszawskie*), Hemara (*Lata londyńskie*)<sup>45</sup>. Te trzy pozycje wraz z *Poezjami wybranymi* Mickiewicza ukazały się jeszcze w r. 1946. W lecie też Stowarzyszenie urządziło w Ognisku cykl odczytów dla Zygmunta Nowakowskiego pod ogólną nazwą „Melpomena w negliżu”, m.in. „Teatr jako instynkt” i „Społeczeństwo aktorskie”.

Do ostatniego Walnego Zebrania Polskiego PEN-Clubu doszło dopiero 31 lipca 1946 roku, prawie w dwa miesiące po cofnięciu uznania. Jak wkrótce podała polska prasa nad

---

<sup>42</sup> W ogłoszeniu w „Dzienniku Polskim” z 17 V 1946 czytamy, że „Członkowie, którzy nie będą mogli uczestniczyć w Zebraniu, proszeni są o przesłanie aktualnych adresów do sekretariatu: 37, Clarendon Drive, London SW15. Pod tym adresem Toła Korian prowadziła kartotekę członków.

<sup>43</sup> List G. Herlinga-Grudzińskiego do S. Balińskiego z 11 czerwca 1946 roku, w którym m.in. pisze „Jak już doniosłem p. Terleckiemu”. List ten albo nie doszedł, albo nie zachował się. W listach G. Herlinga-Grudzińskiego do T. Terleckiego z 4 marca 1946, 30 maja 1946 i 4 września 1946 roku nie ma wzmianki o PEN-Clubie.

<sup>44</sup> Dziennik Polski, 12 VI 1946.

<sup>45</sup> Listy T. Terleckiego do T. Korian z 6, 9, 12 czerwca 1946 roku, ATT. Nakład Prusa kosztował £420 za 2 tys. egzemplarzy, Wierzyńskiego — £140 za 2 tys.



Tamizą, Oddział Polski w Londynie uznał, że zakończył swą działalność, a pisarze polscy w Londynie przystąpili do zakładania nowego zrzeszenia. Słowami jednego z naocznych świadków, zebranie likwidacyjne PEN-Clubu było „...nieprawdopodobnie chaotyczne, męczące, nudne. Kaczkowski miał znowu napad histeryczny gorszy, niż za poprzednim razem — zupełna patologia. Kolację jadłem z Gackim i Pomianem w Ognisku”<sup>46</sup>. W następnym liście czytamy: „Zebranie środowe, o które pytasz, było szczytem nieprzygotowania i nieporządku. Nie próbowałem temu przeciwdziałać, bo czułem się tak, że mi było wszystko jedno. 2 1/2 godziny zeszło na chaotycznym, bezsensownym gadaniu. Gacki szalał do mnie na temat społecznego niewychowania pisarzy — też zrobił odkrycie!”<sup>47</sup>

W każdym bądź razie 8 sierpnia 1946 „...zebranie organizacyjne nowego Związku poszło gładko. Stroński w takich okazjach jest niezawodny”<sup>48</sup>. Zebranie założycielskie, czyli zebranie konstytucyjne nowego związku, miało się odbyć w tydzień później. W związku z tym trzeba było zajrzeć do starych papierów PEN-Clubowskich, znaleźć statut, spis członków itp.<sup>49</sup> W ten sposób na zebraniu 15 sierpnia 1946 r. powołano do życia Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, uchwalając statut i wybierając władze związku. Wybór Strońskiego na prezesa nie był z góry przesadzony, nie odbyło się przy tym bez konfliktu i starcia ze strony innych członków, gdyż „wybraliśmy po ostrych targach Strońskiego prezesem nowego związku”, a „natychmiast potem Zah[orska] popadła w desperację, że wmotaliśmy się w endecką i «faszystowską» aferę. Czort ją bierz! — jak mawia Pomian”<sup>50</sup>. Wtedy to nowy prezes „opracował statut — wzruszający dokument ścisłości, zwięzłości i prostoty”<sup>51</sup>.

Pierwsze zebranie Zarządu w składzie: Przewodniczący St. Stroński, zast. przew. St. Baliński, sekr. S. Gacki, K. Wierzyński (St. Zj. Am.), G. Morcinek (Belgia), H. Naglerowa (Włochy), A. Bogusławski, J. Kisielewski, A. Piskor, T. Terlecki, S. Zahorska, odbyło się równo w tydzień później<sup>52</sup>. Nowy Związek uporządkował kartotekę członków, pewnie na podstawie spisu członków byłego PEN-Clubu. Łącznie zrzeszył ich blisko 80-ciu. Wedle Stefana Legeżyńskiego, „Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie” składał się z byłych członków „PEN-Clubu Polskiego” oraz pewnej liczby publicystów, którzy wstąpili do organizacji dopiero w 1946 roku lub później”. W związku z tym warto odnotować jego określenie, że „Założycielami Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie byli automatycznie wszyscy członkowie PEN-Clubu Polskiego, a szczególnie ci, którzy zasiadają we władzach Związku”<sup>53</sup>. W oczach współczesnych Związek uchodził widocznie za kontynuatora PEN-Clubu, skoro sprawozdawca „Dziennika Polskiego” nazywa go w nawiasie „dawny Polski PEN-Club w Londynie”<sup>54</sup>.

Maria Danilewiczowa napisała, że „planowano stworzenie organizacji o zasięgu światowym z Wierzyńskim jako superprezesem; sprzeciwili się temu zwolennicy szybkiej akcji (ze Strońskim na czele), obawiający się trudności porozumiewania się na odle-

<sup>46</sup> List T. Terleckiego do T. Korian z 1 sierpnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>47</sup> List T. Terleckiego do T. Korian z 2 sierpnia 1946 roku, *ibid.* W liście od T. Korian do T. Terleckiego z datą 31 lipca 1946 roku: „Jak się powiodło dzisiejsze Walne Zebranie?”

<sup>48</sup> List T. Terleckiego do T. Korian z 10 sierpnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>49</sup> „W związku z tym stwierdziłem bałagan w papierach pani sekretarki: nie mogłem znaleźć ani statutu, ani spisu członków, według którego wysyłałaś ostatnie zaproszenia. W ogóle Twój system kancelaryjny jest do luzu.” *Ibid.*

<sup>50</sup> List T. Terleckiego do T. Korian z 18 sierpnia 1946 roku; zob. również list z 15 sierpnia 1946 roku, *ibid.*

<sup>51</sup> T. Terlecki, *Stanisław Stroński — pisarz i działacz*, *Ostatnie Wiadomości* (Mannheim), 4 XII 1955.

<sup>52</sup> „Myślę o tym z przykrością. Wystarczy mi Stowarzyszenie, gdzie atmosfera przykra, jak nigdy [...]”

List T. Terleckiego do T. Korian z 22 sierpnia 1946 roku, ATT.

<sup>53</sup> Na podstawie „Biuletynu Związku”.

<sup>54</sup> Notatka pt. *Myślą w Ojczyźnie*, *Dziennik Polski*, 6 XI 1946 z podpisem S.S.K.

głość w okresie, gdy wypadki toczyły się szybko. Było to o tyle słuszne, że już w pierwszych tygodniach istnienia Związku usiłowali podważyć jego istnienie wysłannicy z Kraju, np. Jerzy Borejsza, prowadzący dramatyczne pertraktacje z niezdecydowanymi i namawiający do powrotu obietnicami błyskawicznych karier w wielkich nakładach<sup>55</sup>. Dalej czytamy: „Z wczesnego okresu, jesieni 1945 r., [prawdopodobniej r. 1946] pamiętam zebranie informacyjne, na którym Zofia Kossak naiwnie, choć zapewne szczerze wzywała do powrotu na ojczyste lany (...)”<sup>56</sup>.

W dwa miesiące po założeniu, 30 października 1946 o godz. 6.15 w Ognisku Polskim, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie urządził swój pierwszy wieczór zbiorowy pt. „Myślą w Ojczyźnie”. Tego wieczoru na usilną prośbę Terleckiego Marian Hemar zgodził się nie dać spektaklu kabaretowego i sam brał udział w otwarciu nowej organizacji<sup>57</sup>. Prócz Hemara uczestniczyli w nim poeci: Stanisław Baliński (wiersz o Ziemi Nowogrodzkiej), Antoni Bogusławski, Marian Czuchnowski i Ryszard Kiersnowski. Prozę reprezentowali Zygmunt Nowakowski, Maria Kuncewiczowa (fragment powieści czytany przez Hemara), Waław Grubiński („pełne wdzięku dygresje”), Michał Pawlikowski (uwagi o charakterze historiozoficznym), Stefania Zahorska (rozważania nt. przemian które zaszły w wyniku wojny), Józef Kisielewski (studium o postawie moralnej wobec polskiej rzeczywistości) i Tymon Terlecki (fragment „poważnej rozprawy o emigracji z 1945 r., stawiającej szereg zasadniczych tez o zadaniach Kraju i emigracji”)<sup>58</sup>. Kolejny wieczór pt. „Wspomnienia z wojny” odbył się tuż przed świętami do spółki ze Związkiem Dziennikarzy RP. Udział brali admirał Józef Unrug, Stanisław Kopański, Zygmunt Bohusz-Szyszko, Tadeusz Bór-Komorowski, płk A. Gabszewicz i gen. Władysław Anders<sup>59</sup>.

Do dalszej działalności Związku Pisarzy Polskich wróćę przy innej sposobności, jest to bowiem temat do monografii. Za to tzw. „Komitet Organizacyjny” jestem już teraz skłonna włożyć między bajki, przynajmniej dopóki nie znajdę dokumentów potwierdzających. Na tle bujnego — jak na owe czasy — życia literackiego, przybiera on postać coraz bardziej widmową, jeśli nie wręcz widzimisiową. Podówczas, gdy prasa tego okresu pełna jest informacji o „Żywych Dziennikach”, o kabaretach lwowskich, o akademiach, o Komitecie wciąż glucho.

Skupię się tymczasem na znacznie krótszej, dającej się ująć w rozmiarach jednego artykułu, biografii Stowarzyszenia, które prowadziło przez cały ten okres dość intensywną działalność. Ponieważ troje pisarzy (Baliński, Terlecki, Zahorska) było w Zarządzie obu organizacji, posiedzenia odbywały się co tydzień, w dzień przed czy po spotkaniach Związku. W siedzibie Stowarzyszenia przy 86 Avenue Road, N.W.3. dokonano 27 września 1946 otwarcia Czytelni Pism Polskich i Angielskich<sup>60</sup>. Walne zgromadzenie ustalono na 2 listopada 1946 z udziałem Marii Danilewiczowej, Detki i Antoniego Bogusławskiego. Zaczęła się rozwijać działalność w innych krajach. Jak donosi „Dziennik Polski” z 11 listopada 1946 w Eppstein odbyło się inauguracyjne posiedzenie Koła Organizacyjnego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Niemczech, utworzonego przy ZASP w Niemczech. „Naczelnym zadaniem Koła jest przegląd dorobku literackiego pisarzy polskich w Niemczech, opieka nad twórczością pisarzy i rejestracja pism polskich w Niemczech”<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*. Wrocław 1992, s. 137.

<sup>56</sup> Ibid.

<sup>57</sup> List M. Hemara do T. Terleckiego, ATT.

<sup>58</sup> Notatka pt. *Myślą w Ojczyźnie*.

<sup>59</sup> [Ogłoszenie], *Dziennik Polski*, 17 XII 1946.

<sup>60</sup> [Notatka], *Dziennik Polski*, 25 IX 1946.

<sup>61</sup> [Notatka], *Dziennik Polski* z 13 XI 1946.

Przystąpiono również do zorganizowania kolejnego cyklu prelekcji. Otrzymałszy od Balińskiego „długi elaborat z podaniem nazwisk prelegentów i planem działania”, Zahorska miała się zająć ustaleniem z prelegentami dat, wynajęciem sali, przygotowaniem ogłoszeń i wysłaniem zaproszeń (...) <sup>62</sup>. Nowy cykl prelekcji nosił ogólny tytuł „Polska między Zachodem a Wschodem”. Wstęp wynosił 2/6, dla szeregowych w mundurach 1/6 <sup>63</sup>. 20 listopada 1946 Tymon Terlecki wygłosił pierwszy odczyt pt. „Polska a Zachód” w Ognisku. Potem regularnie co tydzień referowali: Stanisław Stroński („Powiew romański”), Zbigniew Grabowski („Polska wobec Niemiec — wobec Anglii”), Waclaw Zbyszewski („Polska a świat katolicki”). Ostatni referat przed przerwą świąteczną miał Stanisław Swianiewicz — „Między myślą społeczną Rosji a Zachodu”. Przed rozstaniem się na Boże Narodzenie urządzono 21 grudnia 1946 koncert kolędowy z udziałem Toli Korian. Po krótkiej przerwie noworocznej Tadeusz Sulimirski mówił o „Kulturze pra-Słowian”, Marian Czuchnowski o „Współczesnej kulturze chłopskiej”, Adam Pragier o „Romantyzmie i pozytywizmie”. W maju 1947 roku pod przewodnictwem Tymona Terleckiego Stowarzyszenie urządziło odczyt zbiorowy w sali Ogniska pn. „Rola inteligencji”. Historię inteligencji polskiej, jej funkcję polityczną i społeczną, jej rolę teraźniejszą i przyszłą, omawiali prelegenci: Zbigniew Jordan, gen. Marian Kukiel, prof. Stanisław Sukiennicki, Jan Ulatowski i Wiktor Weintraub <sup>64</sup>.

\*\*\*

Nawiązując do wspomnień z życia literackiego na londyńskim bruku Maria Kuncewiczowa pisze w *Fantomach* (s. 209–210): „odrzucałam ofertę prezesury alternatywnego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich”. Maria Danilewiczowa i Terlecki ostro zareagowali na tę wypowiedź twierdząc, że nikt jej tej prezesury nie oferował <sup>65</sup>. Określenie Stowarzyszenia jako „alternatywne” jest gołosłowne. Z biegiem lat zatarła się pamięć o nim, a z odległości pół wieku jego istnienie zdaje się anomalią lub egzotyką <sup>66</sup>. Faktem jest, że jego powstanie wyprzedziło powstanie Związku o rok. Jego członkowie weszli zupełnie normalnie potem do Związku, byli we władzach tego Związku. Założenie nowego Związku jako spadkobiercy PEN-Clubu bynajmniej nie zagrażało istnieniu Stowarzyszenia, które podówczas jeszcze prowadziło bogaty program imprez literacko-artystycznych. Przeszkadzało tylko — nazewnictwo, nawet dla ówczesnych mylące, jak wynika z listu Kazimierza Wierzyńskiego, przedstawiciela Zarządu Związku Pisarzy w Stanach Zjednoczonych: „Nie orientowałem się, że Stowarzyszenie Pisarzy to co innego, niż Związek, i dopiero Naglerowa otworzyła mi na to oczy” <sup>67</sup>. Problem konkurencji nie wchodził w grę. Po naszkicowaniu projektu wieczorów autorskich, Zahorska pisała: „Wieczory Związku nie wydają mi się przeszkodą w naszej imprezie, która miałaby bardziej kameralny i poważniejszy charakter” <sup>68</sup>.

Jeśli wierzyć Tadeuszowi Sułkowskiemu, wodzirejem całej nowej inicjatywy był Terlecki. W listach do Waclawa Iwaniuka opisał program imprez z początku 1949 r. „Organizuje to tym razem Stowarzyszenie Pisarzy. Występy odbywać się będą co dwa tygodnie parami: prozaik i poeta. Są już skojarzone cztery takie pary: [...] ja z Naglerową,

<sup>62</sup> List S. Balińskiego do T. Terleckiego z 16 września 1946 roku, ATT.

<sup>63</sup> Dziennik Polski, 14 XI, 15 XI 1946.

<sup>64</sup> [Ogłoszenie], Dziennik Polski, 24 V 1947.

<sup>65</sup> Nonesis T. Terleckiego pod datą 12 VI 1972, ATT.

<sup>66</sup> Por. P. Kądziela, *Instytucje polskiego życia kulturalnego w Londynie, [in:] Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*. Pod red. Andrzeja Friszke. Warszawa 1994, s. 144–145.

<sup>67</sup> List K. Wierzyńskiego do T. Terleckiego z 25 lipca 1948 roku, ATT.

<sup>68</sup> List S. Zahorskiej do T. Terleckiego z 24 października 1948 roku, *ibid.*

Baliński z Terleckim i Kuszelewska z Bogusławskim (cudowna jest ta ostatnia para). [...] Zdaje się, że oprócz Naglerowej nikt nie może wykrzesać w sobie entuzjazmu — ciekawe czy dopisze sala, bo na ogół na takie szopy ludzie walą jak do cyrku. Chcą, rozumiesz, na własne oczy ujrzeć «nieśmiertelnych»<sup>69</sup>.

Na pierwszym wieczorze właściwie „Publika nie dopisała, ale to wcale nie wadziło. Gorzej, że fragment Zahorskiej był rozpaczliwy, Kazimierz wypadł wdzięcznie. Zelwero-wiczówna dość (czytała wiersze Norwida)...”<sup>70</sup> W dwa tygodnie później autorski wieczór Sułkowskiego z Naglerową bardziej się udał. „Ludzi było ku naszemu zdumieniu sporo, podobno oboje dobrze się spisaliśmy”<sup>71</sup>. Do programu wieczoru Antoniego Bogusławskiego i Stanisławy Kuszelewskiej włączono nowele Marii Dąbrowskiej, chyba jedynej pisarki krajowej mającej wówczas prawo bytu na wieczorach polskiego Londynu. Mimo pewnych zastrzeżeń te imprezy miały swoje usprawiedliwienie. Oddajemy głos recenzentowi „Dziennika Polskiego”:

„Przedstawiając obu autorów publiczności, dr Tymon Terlecki ujął z najsluszniejszego może punktu widzenia cele pisarstwa polskiego na emigracji: nie wolno pisać w Polsce tak jak Naglerowa, bo temat, który obrała sobie [mowa o fragmencie powieści *Sprawa Józefa Mosta* — NT] prowadzi prosto do więzienia «Bezpieki», nie wolno też pisać tak jak Sułkowski, bo czysta poezja, oderwana od życia sztuka, zostały w jeszcze surowszy może sposób postawione za żelazną kurtyną na indeksie”<sup>72</sup>.

Wieczory Stowarzyszenia dostarczały pisarzom swoistego dopingu, zmobilizowały do pisania w sytuacji, gdy o wydawcę było szczególnie trudno. Wedle świadectwa Sułkowskiego: „Swoją drogą takie wieczory dodają ludziom trochę gazu — Sowiński np. częściej stuka na maszynie, przepisuje swoją powieść, której nie znam, i uczciwiej myśli o robocie nad dramatem, którego I akt jest piękny”<sup>73</sup>. Niejeden utwór literacki zawdzięcza — jeśli nie koncepcję lub narodziny, to przynajmniej dalszy rozwój — dorastanie, dojrzewanie, szlif, druk w prasie literackiej, czasem wcielenie książkowe — właśnie tym imprezom. Na tym forum m.in. Baliński czytał swoje przekłady Keatsa, które doczekały się druku książkowego w wydawnictwie Stowarzyszenia. W tamtych latach lokal Ogniska Polskiego służył za salę położniczą żywych tekstów.

Placówka była statutowo wydawnicza. Pierwsze pozycje książkowe ukazały się jesienią 1946 roku — Adama Mickiewicza *Poezje wybrane* z przedmową Jana Lechonia w wyborze Wiktora Weintrauba, Bolesława Prusa *Nowele warszawskie* z przedmową Wacława Grubińskiego, w wyborze i z posłowiem Marii Danilewiczowej, Kazimierza Wierzyńskiego *Krzyże i miecze* oraz Mariana Hemara *Lata londyńskie*. W sumie Stowarzyszenie miało wydać około 15 pozycji. Kierownikiem wydawnictw był Tymon Terlecki. Jak sam przyznał, „...w zespole Stowarzyszenia Pisarzy prowadziłem agendy wydawnicze i byłem akuszerem, a później niańką wszystkich dwunastu książek które ukazały się z jego znakiem”<sup>74</sup>.

Zespół nie mógł jednak funkcjonować bez dysonansów i zgrzytów. Nie wszystko o czym głośno marzono dochodziło do skutku, nie każda inicjatywa zaowocowała, żeby przytoczyć chociażby zapowiedź powieści Stefani Zahorskiej pt. *Noc sędziego Jefferso-*

<sup>69</sup> List T. Sułkowskiego do W. Iwaniuka z 20 stycznia 1949 roku, ogłoszony w szkicu Iwaniuka *Poeta — przyjaciel*, [in:] *O Tadeuszu Sułkowskim*. Pod red. Kazimierza Sowińskiego i Tymona Terleckiego. Londyn 1967, s. 125.

<sup>70</sup> List T. Sułkowskiego do W. Iwaniuka z 25 stycznia 1949 roku, *ibid.*, s. 126.

<sup>71</sup> List T. Sułkowskiego do W. Iwaniuka z 11 stycznia 1949 roku, *ibid.*, s. 128.

<sup>72</sup> (ad), *Wieczór autorski. Powieść H. Naglerowej i wiersze Sułkowskiego*, *Dziennik Polski*, 10 II 1949.

<sup>73</sup> List T. Sułkowskiego do W. Iwaniuka z 11 lutego 1949 roku, W. Iwaniuk, *Poeta...*, s. 128. *Dramat* pt. *Dzień Dominika. Sztuka w 3 aktach*, wystawiony w Londynie w 1955 r., wydany tamże w 1958 r., doczekał się nagrody literackiej AK.

<sup>74</sup> T. Terlecki, *Intelekt i pasja*, *Wiadomości* 1961 nr 803, s. 2.

na<sup>75</sup>, wstęp do której pt. „Wieczór” przeczytała autorka na wieczorze w Ognisku Polskim. Zdarzało się też, że u któregoś z członków Zarządu maszynopisy przeleżały z rok bez odpowiedzi. Kiedy rozważano możliwość drukowania jednej z powieści Naglerowej, spory wybuchaly w Zarządzie<sup>76</sup>.

Nawet w gronie oświeconych trzeba było wojować o książkę. W wiele lat później miał wspomnieć Grubiński, że jego książka wspomnień z Gułagu pt. *Między młotem a sierpem* „ujrzała farbę drukarską dzięki Pańskiemu uporowi w Zarządzie SPP”<sup>77</sup>, czyli dzięki temu co Naglerowa nazywała „Pana Tymona zaciekla walka z Ciemnogrodem”. Książka Grubińskiego zawdzięcza również swój ostateczny kształt ingerencji redaktorskiej: duże cięcia w tekście, rozbitcie na pomniejsze rozdziałki, usunięcie pewnej gadatliwej frywolności itp. Na czym polegała praca „nianki” można się przekonać na podstawie paru luźnych kartek z maszynopisu, zachowanych w archiwum Terleckiego.

Bielatowicz napisał, że Stowarzyszenie otrzymaną sumę podzieliło głównie między swoich członków, powierzając im wydanie już to prac własnych, już to opracowanie wybranych klasyków. Przyznał jednak, że wśród pozycji wydawniczych Stowarzyszenia znajduje się kilka cennych dzieł St. Balińskiego, W. Grubińskiego, M. Hemara, K. Wierzyńskiego i in.<sup>78</sup> Poza już wymienionymi pozycjami Stowarzyszenie wydało także następujące tytuły: Bolesław Leśmian *Ląka i Traktat o poezji*; Stanisław Baliński *Wiersze zebrane 1927–1947*; Wacław Grubiński *O literaturze i literatach*; Antoni Bogusławski *Struny na drzewach* (poezje); *Literatura a polityka. Wolne opinie* (Stefan Gacki, Józef Kisielewski, Wacław Grubiński, Marian Emil Rojek, Wiktor Sukiennicki, Tymon Terlecki, Jan Ulatowski i Stefania Zahorska). Pozycja ta zawierała teksty wygłoszone na wieczorze Związku zorganizowanym pod przewodnictwem Strońskiego w ramach prowadzonej przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” akcji pomocy powodzianom w Polsce<sup>79</sup>.

Terlecki napisał przedmowę do Ignacego Wieniewskiego *Powrót na Via Appia. Studia i szkice* (1951) i do Jana Lechonia *Karmazynowy poemat*. Opracował wybór publicystyki Adama Mickiewicza *Słowa do emigracji i słowa do Europy* i jako książkę już autorską oddał w ręce czytelników *Polska a Zachód. Próba syntezy*, książkę tematycznie blisko związaną z cyklem odczytów zorganizowanym na samym początku istnienia Stowarzyszenia. Baliński miał jeszcze przygotować do druku wybór *Listy do Kraju Juliusza Słowackiego*, a Marian Hemar jego *Wiersze polityczne*.

Na podstawie korespondencji tego okresu można uzmysłowić sobie nastrój panujący w gronie zrzeszonych literatów. Sądząc z dość licznych napomknien wolno wywnioskować, że życie Stowarzyszenia toczyło się burzliwie. Jak wynika z listu Terleckiego do Antoniego Bogusławskiego, Baliński oskarżył go o „terror”. „Uogólnienie słowem «terror» (z mojej strony) czteroletniego udziału w Zarządzie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich jest równie dowolne jak poprzednie «fakty». Wątpię, czy to określenie obejmuje np. także dwanaście wydanych przeze mnie, wyłącznie przeze mnie, książek Stowarzyszenia (są wśród nich i *Wiersze zebrane* p. Balińskiego). [...] Na tle tej różnicy zdań wyszedłem z Zarządu Stowarzyszenia (...)”<sup>80</sup>. Czyżby inni członkowie Zarządu czuli się dotknięci tą działalnością? Stanisław Baliński usprawiedliwiał się, powołując na „psychopatyczne”

<sup>75</sup> Ibid.

<sup>76</sup> List H. Naglerowej do W. Grubińskiego z 9 stycznia 1951 roku, ATT.

<sup>77</sup> List W. Grubińskiego do T. Terleckiego z 4 maja 1962, *ibid.*

<sup>78</sup> J. Bielatowicz, *Firmament emigracyjnej literatury*, *Ostatnie Wiadomości* 1952 nr 22, s. 3.

<sup>79</sup> *Dziennik Polski*, 8 IV, 11 IV 1947.

<sup>80</sup> List T. Terleckiego do Antoniego Bogusławskiego z 30 czerwca 1950 roku, kopia w ATT.

podłoże swego postępowania<sup>81</sup>. W każdym bądź razie po kłótniach i nieporozumieniach zazwyczaj godzono się i pracowano znowu razem, żeby w parę lat później poróżnić się z innego powodu.

Zresztą swary i niesnaski tamtych niezbyt tłustych lat mają coś z sarmackiej sielanki. Sprawy zdrażnionego honoru załatwiano z reguły po dżentelmeńsku. Gorzej było, kiedy już nie różnica zdań, lecz kłopoty administracyjne utrudniały działalność. Książki Stowarzyszenia zostały przetrzymane przez półtora roku przez „Vistulę”, „która od trzech blisko lat nie wpłaciła żadnych należności, marnując w ten sposób jego dorobek i uniemożliwiając pomyślnie zaczęta akcję wydawniczą...”<sup>82</sup>.

Nie posiadamy kompletnego *calendarium* Stowarzyszenia. Z późniejszych imprez warto odnotować wystawę druków bibliofilskich Samuela Tyszkiewicza (Mistrza Samuela Typografa Florenckiego) urządzoną w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego od 5 do 19 czerwca 1953<sup>83</sup>. W tym samym okresie w dniach 17 i 18 czerwca 1953 w Ognisku Polskim przy Exhibition Road odbył się koncert Toli Korian. W programie utwory: Audibertiego, Balińskiego, Bogusławskiego, Eliota, Hemara, Illakowiczówny, Lechonia, Marinettiego, Morgensterna, Préverta, Przulskiego, Edith Sitwell, Wierzyńskiego, z muzyką: Bacha, Chopina, Grosza, Grueneberga, Laksa, Moniuszki, Niewiadomskiego, Paderewskiego, Palestra, Ravela, Scarlattiego, Szymanowskiego, Waltona. Przy fortepianie: Irena Radwańska<sup>84</sup>.

\*\*\*

Z biegiem lat, Stowarzyszenie popadało — oględnie mówiąc — w marazm. Posiedzenia i zebrania odbywały się nadal, co prawda z mniejszą częstotliwością, w kawiarni Ogniska Polskiego, w dość typowym składzie: Stanisław Baliński, Waclaw Grubiński, Tymon Terlecki i in. Właściwie jedno z ostatnich spotkań odbyło się 3 kwietnia 1963, kiedy do tego grona dołączył Karol Zbyszewski<sup>85</sup> wraz z Stanisławem Grocholskim i Wojciechem Dłużewskim z „Veritasu” i inż. Leśniowskim z Komitetu Obywatelskiego. Omówiono sprawę książek Stowarzyszenia, które jeszcze w 1949 zostały przeniesione z garażu na Swiss Cottage do lokalu „Veritasu”. Po latach zawieszony działalności dążono — pod naciskiem księgowego i dyrektora banku — do zlikwidowania Stowarzyszenia. Co z kolei było uzależnione od umorzenia zadłużenia Stowarzyszenia wobec Komitetu Obywatelskiego w wysokości £600. Remanent obejmował aż 13.500 nie sprzedanych egzemplarzy. Dalsze dzieje Stowarzyszenia niemożliwe są do odtworzenia; faktem jest, że przed wyjazdem do Ameryki Tymon Terlecki zawiadomił odpowiednie czynniki, że placówka wydawnicza rozwiązała się.

Mimo swoich więcej niż skromnych rozmiarów konspekt wydawniczy Stowarzyszenia przedstawiał wachlarz lektur o dość szczególnym obliczu. Głód książkowy po wojnie sprawił, że zaczęto od przedruku klasyków. W okresie kiedy dopiero zaczął krystalizować się program literacki emigracji, kiedy intensywnie żyło się polityką, włączono do konspektu parę tytułów o wyjątkowo politycznym. Zrozumiano potrzebę i obowiązek informowania i wciągania czytelnika angielskiego, stąd też wzięła się inicjatywa wydania

---

<sup>81</sup> „Kochany Panie Tymonie. Niech Pan nie robi *iunctim* z moim wyjściem z Zarządu, bo moje wyjście ma podkład wybitnie osobowy i «psychopatyczny». (...) Stowarzyszenie, a zwłaszcza Pan, robi dobrą konkretną robotę w warunkach trudnych i niewdzięcznych, a jednak robi tę robotę.” List S. Balińskiego do T. Terleckiego z 18 grudnia 1947 roku, *ibid.*

<sup>82</sup> List T. Terleckiego do A. Bogusławskiego, *ibid.*

<sup>83</sup> [Ogłoszenie], *Wiadomości* 1953 nr 377. *O Nagrodach Wartowniczych dla Wydawców Książki Polskiej*, Dodatek Tygodniowy Ostatnich Wiadomości 1953 nr 23 (241).

<sup>84</sup> [Ogłoszenie], *Wiadomości* 1953 nr 377.

<sup>85</sup> List S. Balińskiego do T. Terleckiego, ATT.

w języku angielskim szczupłego tomu pt. *Words on the Wing. Essays, Memories, Short Stories, Aphorisms* z przedmową F.A. Voigta (Londyn 1948), zawierającego teksty m.in. Marii Danilewiczowej, Józefa Wittlina, Herminii Naglerowej („Kazachstan Nights”), Melchiora Wańkowicza, Zygmunta Nowakowskiego i Karola Zbyszewskiego.

Parę jeszcze pozycji tematycznie związanych z cyklem odczytów w Ognisku Polskim traktuje o miejscu Polski w Europie, o polsko-europejskich stosunkach kulturalnych. Odwieczny temat, wielki truizm zakrawający na kompleks, ma przy tym wymiar konkretny, pragmatyczny, i pozostał w dalszym ciągu aktualny. W tamtych czasach deklaracja o przynależności Polski do Europy miała nie tylko przywrócić tożsamość kulturalną skołowaną przez wojnę, była również opozycyjna w stosunku do tego co głoszone w Kraju. Może z tego m.in. wywodzi się to co później Witold Filler wykpił jako euforię europejskości, ogarniającą rzesze emigrantów. Ujęcie tego zagadnienia sięga głębiej w książeczce Ignacego Wieniewskiego, *Powrót na Via Appia* stanowiącej przypomnienie o praźródłach oraz próbę zakotwiczenia tej wspólnej europejskości w kręgu starożytnego Morza Śródziemnego.

Poczesne miejsce zajmuje w konspekcie poezja (Keats, Mickiewicz, Leśmian, Baliński, Bogusławski). Wprowadza przez to do emigracyjnego programu literackiego czynnik estetyczny. Warto przy tym wspomnieć, że Wacław Grubiński, prezes Stowarzyszenia, zawdzięczał przetrwanie w Rosji właśnie postawie estety. W pewnej mierze prace Stowarzyszenia przyczyniły się do położenia podwalin etosu emigracyjnego, zasłużyły się w sformułowaniu światopoglądu polskiego Londynu, określając rolę ideową emigracji i miejsce Polski w dziejach duchowych Europy. Może największą jednak usługę oddały, podkreślając wagę sztuki i słowa artystycznego, o które z czasem przestano wołać, bez którego grozi niebezpieczeństwo rozpolitykowanej grafomanii, a pisanie staje się tylko zaspokojeniem doraźnego zamówienia społecznego.